

GAZETA GDANSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 18,00 mk. pol. z odnośnieniem do domu przez listowego 27, — mk. pol. Ogłoszenia inserentów zamieszkających w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolitego wiersz nonparello. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparello po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 6,00 mk. wiersz nonparello.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170004.

Zobowiązani co do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dnia lub na bliżej określonym miejscu w tym lub innym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą i wtenczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadną nieściśle.

Redakcja i Ekspedycja w Gdańsku tymczasem: Grobla Przedmiejska 49, później Rynek Kaszubski 21. Tel. 1781. Rękopisów nam nadesłanych nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 6,00 mk. niemieckich z odnośnieniem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolitego wiersz nonparello. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparello po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. wiersz nonparello.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postcheckkonto Nr. 5124 n. Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej: w południe. Później zamawianie ogłoszeń kosztują 50 proc. więcej, która to kwota zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, których dochodzących sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filia w Tczewie dla Polski: Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: ulica Dworcowa nr. 1. Obszar miejski nr. 12 (Stadtgebiet Nr. 12). Tel. 1781.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXX.

Gdańsk, na wtorek 28-go grudnia 1920 r.

Nr. 298.

Dwuletnia rocznica powstania wielkopolskiego.

Niepowodzenia naszych wielkich trzech powstań nie przytłumiły doszczętnie wiary w powodzenie następnych. Naród nie zgadzał się na upokarzające układy naszych aktywistów z państwami zaborczymi. Najmniej zaś zaufania miał on do Niemiec lub Prus, które kilkakrotnie tak haniebnie go zdradziły. Tylko śmiały czyn mógł rozjaśnić horyzont nad Polską, nad którą sępy germańskie pilnowały swego smacznego żeru.

Zupełnie bez przygotowania i niespodziewanie zniewolony był naród polski w Wielkopolsce uchwycić za broń i wypędzić z swej świętej ziemi najeżdżącą i ciemiężącą, bułnego Prusaka. Powstanie wielkopolskie wykazało najjaskrawiej, co przy ogólnej zgodzie i wielkiem poświęceniu może naród polski zdziałać.

Powstanie wybuchło w trzecie święto Bożego Narodzenia po przybyciu do Poznania naszego wielkiego patrioty p. Ignacego Paderewskiego, który podczas świąt bawił w Gdańsku.

Z okazji przybycia państwa Paderewskiego wraz z misją koalicyjną Poznań przybrał szatę czysto polskiego miasta. Wszędzie, gdzie tylko okiem można było spojrzeć, widziano chorągwie polskie i koalicyjne. Ostatnie nie podobały się przede wszystkim tamtejszej niemieckiej radzie żołnierskiej. Oficerów niemieckich raziły najbardziej chorągwie angielskie i polska orkiestra. Oficerowie ci żądali usunięcia chorągwi angielskich i w przeciwnym razie grozili strzelaniem.

Niemcy urządzili pochód po mieście śpiewając „Die Wacht am Rhein“. W końcu zatrzymali się przy Bazarze, gdzie mieszkał p. Paderewski i gdzie wisiały chorągwie koalicyjne. Polacy dzięki wielkiej trzeźwości umysłu stanęli do obrony Bazaru. Niemcy rozpoczęli strzelać do na ręce przygotowanych oddziałów polskich i do Bazaru. Kierownictwo Polaków objął por. Stanisław Rybka, który udowodnił niepoślednie zdolności strategiczne mimo młodego wieku. Niemcy mieli wielką przewagę liczebną i więcej amunicji. Naszym przyszła do pomocy kompania Straży Ludowej z Wildy. Niemcy skierowali przeciw naszym piekielny ogień i zdawało się, iż zaatakują ich na białą broń. Niemcy strzelali z nisko i kule odbijały się o kamienie. Około godz. 8 wieczorem przybył do Bazaru prezydent policji Blankertz aby pertraktować celem zaniechania strzelaniny. Został on aresztowany, lecz za namową kilku Polaków później wypuszczony na wolność. Przy-

rzekł on, iż zakaże swym żołnierzom dalszej strzelaniny. Nie uptyknął kwadrans, gdy Blankertz Bazar opuścił, a sygnęły się salwy ognia na Polaków. Takie było wiarołomstwo tego Niemca. Walka trwała jeszcze godzinę. Wtenczas delegacja polska udała się do gmachu policyjnego szukając Blankertza. Nie znaleziono go już bo uciekł z miasta.

Polskie oddziały rosły w siłę. Nowe posiłki przychodziły do Bazaru, by odebrać swe rozkazy. Okoliczne dwory dostarczały prowiantu. Niemcom zakazano opuszczać koszar. Polacy stali się panami Poznania, w którym powiewały tylko chorągwie polskie. Niemcy organizowali około Poznania nowe oddziały i grozili wymordowaniem wszystkich Polaków, jeżeli Poznań nie poddałby się.

Tymczasem ruch powstańczy rozszerzył się i na Gniezno. Oddziały polskie pod wodzą doktora Jacobsona rozbroili Heimatschutz i opanowały Gniezno. Berlin nie miał należytego pojęcia o rzeczywistym stanie rzeczy. Nadeszły tam wiadomości, że wojsko polskie stoi pod Dłgą. Pociągi z grenadierami codziennie jeszcze nadchodziły do Poznania, lecz natychmiast je rozdrojono.

Po całym Księstwie rozbrajano oddziały niemieckie i kolonistów.

Najważniejszą sprawą było utrzymanie dworca poznańskiego. Gdy nadjechał pociąg z niemieckim wojskiem, kule karabinów maszynowych gwizdały wzdłuż pociągu, że nikt nie odważył się drzwi od przedziałów otwierać. Żołnierze niemieccy zaskoczeni tak niezbyt grzecznym przyjęciem na dworcu w Poznaniu, nie wychodzili ze swych przedziałów, lecz czekali dalszych następstw.

W tym samym momencie kilku naszych otworzyło pociąg i wołało „wyrzuć broń!“ Żołnierze niemieccy wyrzucili broń i amunicję na peron a nasi ją zabierali. Żołnierzy zaś odesłano z powrotem do ojczyzny.

Nasi zdobyli następnie Ławicę, Kernwerk i na prowincji obszar polskich władz i panowania rozszerzał się coraz bardziej.

Niedługo potem przybył do Poznania gen. Dowbór-Muśnicki i objął kierownictwo nad frontem.

Wspólnymi siłami i gorącą miłością, jaką wyssaliśmy z piersi matki do tej ojczyźnej ziemi, udało nam się odebrać naszą prawowitą własność a przez to samo zerwać pęta pruskiej niewoli. B.K.

Radek przeciw Leninowi.

Donoszą z Moskwy do Konstantynopola, że Karol Radek wygłosił nadzwyczaj gwałtowną mowę skierowaną przeciwko Leninowi. Radek oskarża Lenina, że ten zdradził sprawę rewolucji światowej godząc się na pertraktację z Polską.

Czerwona armia grozi Besarabii.

Oficerowie ukraińscy, którzy przybyli do Warszawy informują, że koncentracja wojsk czerwonych na granicy Besarabii postępuje żywo. Armia czerwona liczy 500 000 żołnierzy w tym 40 000 kawalerji.

Oddziały kawalerji generałów Budienego i Worohilowa operujące dotąd na Krymie z nadzwyczajną szybkością kierują się ku granicy besarabskiej i Galicji-Wschodniej.

Głosowanie emigrantów odbędzie się później.

Warszawa. (PAT.) Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że Rada Ambasadorów ostatecznie postanowiła urządzić głosowanie emigrantów górno-śląskich w

terminie późniejszym niż głosowanie mieszkańców. Rada Ambasadorów pragnie, aby plebiscyt odbył się w połowie lutego roku przyszłego.

Wykryty niemieckie.

Dnia 16. bm. rozpoczęła się w Brukseli konferencja rzeczoznawców koalicyjnych, mająca rozstrzygnąć o odszkodowaniach, jakie Niemcy mają zapłacić. Delegaci niemieccy przedstawili ponury obraz stosunków gospodarczych w Niemczech, a jednym z ich argumentów jest, że Niemcy bez G. Śląska nie będą w stanie zapłacić.

Czy to prawda?

Aby na pytanie to dać odpowiedź, trzeba sobie uprzytomnić stan gospodarczy Niemiec przed wojną i porównać stan dzisiejszy.

Przed wojną eksport niemiecki wynosił około 12 miliardów marek w złocie. Te dzienne, które Niemcy dotąd przez układ wojenny straciły, mały tylko brały udział w eksporcie niemieckim. Huty i kopalnie nad rzeką Saarą stanowią tylko nikły procent ogólnej produkcji niemieckiej. Utratę tych środków produkcji, co do wartości powetowano przez ogromne warsztaty wzniesione w Niemczech podczas wojny. Niema w Niemczech nieomal jednej większej fabryki, która podczas wojny nie rozszerzyła się przez dobudowę nowych warsztatów.

Wojna pozostawiła wszystkie środki wytwórcze niekńnięte. Wysiłek wojenny spowodował szereg wynalazków umożliwiających tańszą produkcję z tańszą gospodarką. Gdyby dziś Niemcy w całej pełni zabrały się do roboty, mogą przez rok wyprodukować towaru eksportowego może na całe 12 miliardów marek wartości przedwojennej. Ponieważ towar każdy wzrósł w cenie, śmiało wartość takiej samej ilości towaru liczyć można na 20 miliardów marek w złocie, jeżeli nie więcej.

Teraz pytanie, jak wygląda produkcja niemiecka w chwili obecnej. Kto znał w Niemczech przemysł niemiecki przed wojną, ten widzi, że wszędzie wre praca i życie gospodarcze wraca w dziedzinie produkcji do trybu normalnego.

Wszelki lament niemiecki obliczony jest dziś jedynie na zagranicę. Umysłnie deprecjonuje się walutę przez to, że nie zrównoważa się budżetu, lecz drukuje coraz nowe pieniądze papierowe. Gdyby poczęto ściągać podatki, już uchwalone, od razu budżet doszedłby do pewnej równowagi, resztę zrobiłaby przymusowa pożyczka wewnętrzna.

Spółeczeństwo niemieckie smutnym dla oka budżetem i niską walutą chce wpłynąć na obniżenie sumy odszkodowania wojennego, którą ma ustanowić konferencja w Genewie.

Do tego samego celu dąży dziś niemiecka polityka eksportowa. Rząd niemiecki nie ogłasza statystyki handlowej. Nie chce przez podanie liczb już dziś bardzo znaczącego eksportu niemieckiego, udowodnić jak dalece siła wytwórcza kopalń, hut i fabryk niemieckich mogłaby służyć na zapłacenie odszkodowania wojennego.

Tymczasem wielki sztab kierowników życia gospodarczego Niemiec pracuje z całą siłą, jak wykazują tworzące się ogromne koncerny przemysłowe. Utraciwszy np. kopalnie rudy żelaznej w Lotaryngji, przemysł niemiecki stara się obniżyć kosztą produkcji. Już przed wojną takie firmy jak, Thyssen Stines starały się łączyć kopalnie i huty z sobą w jaknajwiększych rozmiarach, dostać pod swój wpływ węgiel i żelazo, oraz środki transportowe i wyrób tychże.

Utworzono wspólność interesów przez wywołanie akcji, jak Augsburg-Nürnberg, Allgemeine Elekt. Gesell., z firmami hutniczymi w Nadrenji i Westfalji. Tą drogą wykluczono wszelki handel i pośrednictwo z produkcji i złączono produkcję w jednym ręku od dobywania węgla i przetapiania surowca aż do wyrobu skończonej maszyny, motoru itd. W Westfalji i Nadrenji utworzone już 8 takich miliardowych koncernów, które stoją w powym

rynsztunku gotowe do walki konkurencyjnej na rynku światowym. Pomogą przytem Niemcom kapitał amerykański i holenderski, zainteresowany już w niektórych wielkich firmach niemieckich.

Niemieckie fabryki chemiczne i fabryki aniliny tworzą wielką fabrykę azotu z kapitałem zakładowym 2 miliardów marek. Wszelkie większe przedsiębiorstwa niemieckie podwyższają kapitał zakładowy, jak wykazuje sprawozdanie giełdowe. Zapasy towarów są tak wielkie, składy tak przepełnione, że konieczność eksportacji się wprost narzuca. Mimo to rząd tylko co pewien czas zwalnia pewną ilość towarów na eksport. Niedawno np. politycy onowali fabryki papieru o pozwoleniu na eksport, gdyż nie wiedzą, co z zapasami czynić. Wskutek tego stał się papier w Niemczech o 25—30 proc., surowca zaś niektóre fabryki mają na całe lata. Przypominać sobie sprawozdanie fabryki celulozy w Krefeldzie, która w ostatnim roku wojny ogłaszała, że ma surowca na lat kilka. Podobnie ma się rzecz z wielu innymi fabrykami, gdyż przemysł niemiecki podczas wojny gromadził zapasy jak mógł i gdzie mógł. Ilość wagonów i lokomotyw jest dziś znacznie większa, aniżeli przed wojną. W Westfalji i Nadrenji przemysł kopalniowy zatrudniający przed wojną 430 000 górników, zatrudnia obecnie 520 000. Wszak wyborów w Saksonji, gdzie przed wojną wybierano samych socjalistów a dziś wybrano w połowie niesocjalistów jest także objawem znamiennym i tłumaczący się jedynie uzdrawianiem się środkami gospodarczym czego obraz zresztą dają miasta saskie.

Robotnik niemiecki, wpracowany w kościach jego tkwi karność mimo przebytej choroby rewolucyjnej. Środki przemysłowe olbrzymich rozmiarów, niekńnięte, doświadczające wielkie zebrane, dostateczna ilość inteligencji przemysłowo-handlowej, wszystko to dąży do celu by zakryć to pogotowie wytwórcze i ogromne bogactwa aż do definitywnego odszkodowania wojennego.

Po definitywnem ustaleniu odszkodowania wojennego przemysł niemiecki, przysięgnie konkurencją swoją nie tylko Francję i Włochy, ale nabawi także niemałym kłopotem Anglię, zwłaszcza, że amerykański i holenderski kapitał jest wysoce zainteresowany w Niemczech.

Górny Śląsk w tym obrazie gospodarki niemieckiej tworzy tylko cząsteczkę. Przed wojną Niemcy w znacznej części węgla górnośląskiego nie potrzebowali. Obecnie wykończono w Bawarii część zakładów, wytwarzających siły wodne w Bawarii (Walchense). Zakłady dotąd wykończone wytwarzają siłę elektryczną zastępującą około 20 milionów ton węgla rocznie, czyli połowę produkcji górnośląskiej. Drugie tyle sił wodnych da się z łatwością w Bawarii wydobyć i czyni się do tego przygotowania. Siły wodne bawarskie zastąpić mogą produkcję węglową G. Śląska. Przeciwnie przed wojną noszono się z projektem, aby dla G. Śląska prąd elektryczny przewodzić doprowadzać z naturalnych źródeł Bawarii, gdyby był tańszy znacznie, niż wytwarzanie na miejscu z węgla.

Naturalnem polem zbytu dla węgla górnośląskiego była Polska, a szczególnie odłączona od Niemiec Ks. Poznańskie i Pomorze. Huty i fabryki górnośląskie również nie sprzedawały wyrobów swoich w znaczniejszej mierze do Niemiec, lecz eksportowały je zagranicę.

Niemcy bez G. Śląska będą mogli nie tylko zapłacić odszkodowanie, lecz staną się bardzo poważnym konkurentem Francji, Włoch i Anglii. Razem z Górnym Śląskiem miałyby taką siłę i taki nadmiar produkcji, że w kilku latach Niemcy będą gotowe do podobnych zamków zapanowania nad światem, jak w roku 1914.

G. W.

Ustawa o nadaniu ziemi żołnierzom na wschodzie.

Na piątkowym posiedzeniu Izba w trzecim czytaniu przyjęła dwie ustawy, dotyczące obdarzenia żołnierzy ziemią. Brzmia one następująco:

1. O przejęciu na własność Państwa ziemi w powiatach Rzeczypospolitej Polskiej.

Państwo przejmie na własność w powiatach wymienionych w art. 6 niniejszej ustawy:

a) dobra skarbu rosyjskiego, państwowe, a państwowe i gabinetowe, oraz dobra b. Banku wileńskiego;

b) dobra skarbowe, nadane przez władze rosyjskie pod nazwą majoratów;

c) dobra, należące do członków b. dynastji rosyjskiej;

d) dobra duchowne i klasztorne, będące w posiadaniu Kościoła katolickiego, po porozumieniu ze Stolicą Apostolską, a co do innych — po porozumieniu z przedstawicielami wyznanych, o ile porozumienie to nastąpić może;

e) dobra innych instytucji publicznych, a w szczególności fundacji, przy zabezpieczeniu ich fundacji.

2. Z mocy niniejszej ustawy mogą być również przejęte na własność Państwa ziemie prywatne:

a) w całości, gdy zostały przez właściciela sprzedane, lub gdy właściciele lub osoby przed nimi posiadające ich prawa nie wyrażają sprzeciwu przed 1 kwietnia 1921 r.

b) w części stanowiącej nadwyżkę ponad potrzebę celowej przestrzeni jednego zabudowania, który winno być właścicielem nieruchomości, gdy właściciel lub osoba przed nim posiadająca ich prawa jest obcym lub nieobecny, do 1 kwietnia 1921 r. do siedziby wróci.

c) w części przeznaczającej się do zabudowania, gdy właściciel lub osoba przed nim posiadająca ich prawa nie przekraczająca 400 ha powierzchni.

3. Ostateczna ustawa określi czas i sposób obdarzenia, cenę wykupu oraz sposób przejęcia nieruchomości objętych przez Państwo z mocy art. 2.

4. Państwo zapas ziemi, z wyjątkiem wód, nieobjętych większych przestrzeni leśnych i innych w przeznaczonych na cele użytkowości publicznej, przeznaczony jest na rozdanie między żołnierzy, oraz na wykonanie reformy rolnej.

5. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi i wartości posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

6. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

7. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

8. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

9. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

10. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

11. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

12. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

13. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

14. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

15. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

16. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

17. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

18. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

19. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

20. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

21. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

22. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

23. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

24. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

25. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

26. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

27. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

28. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

29. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

30. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

31. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

32. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

33. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

34. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

35. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

36. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

37. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

38. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

39. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

40. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

41. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

42. Właściciele gruntów, przejętych na własność Państwa, z mocy art. 2, niniejszej ustawy, mogą otrzymać w razie powrotu po 1 kwietnia 1921 r. ziemię w innym miejscu w ilości odpowiadającej rozmiarowi posiadanej nieruchomości, jednak nie przekraczającej 45 ha; a w razie gdyby byli zabudowania, też mogą otrzymać bezterminową potrzebą do zabudowania się ilości gruntów, odpowiadającą rozmiarowi posiadanych budynków, nie większą jednak, niż posiadanych.

Pierwsze zgromadzenie Ligi Narodów.

III.

(Dokończenie.)

Po wysłuchaniu obu stron w sprawie mandatu, Rada przystąpiła do zbadania Konstytucji Wolnego Miasta i sprawdzenia, że zgadza się ona z postanowieniami Traktatu wersalskiego. Atoli decyzji żadnej dnia tego Rada nie powzięła, powierając tylko wicehrabiemu K. Iszji, przedstawicielowi Japonii, opracowanie raportu w tych dwu sprawach.

Przez trzy dni trwały rokowania dyplomatyczne.

Dnia 17 listopada Rada wykonawcza zebrała się ponownie dla zatwierdzenia raportu wicehrabi Iszji. Ale na tem zebraniu spotkały nas dwie niespodzianki. Przedewszystkiem p. Leon Bourgeois, przedstawiciel Francji zajął wobec nas stanowisko dziwne, niezupełnie zgodne z dotychczasową polityką Francji. Następnie tak jak kilka dni temu w „Journal de Genève“ wstawił się za p. Salm'em jeden z podwładnych sir'a Erica Drummond'a, tak dnia 17 listopada na posiedzeniu Rady wykonawczej uczynił to sir Eric osobiście. Oto zabrał głos i w niewiadomo czyjem imieniu ów międzynarodowy urzędnik zaczął zbijać wywody p. Paderewskiego, a bronić punktu widzenia p. Salm'a, wedle którego Polska nie ma prawa do mandatu obrony wojkowej Gdańska.

Atoli Rada nie uważała jednak za możliwe przyłączyć się do wywodów swego sekretarza generalnego i przyjęła raport p. Iszji, raport kompromisowy i osłabiony, choć bardzo obszerny.

Raport ten składa się z dwóch części. Pierwsza dotyczy Konstytucji Wolnego Miasta: tu wicehrabi Iszji proponuje pewne drobne poprawki w Konstytucji, oraz interpretuje odpowiednio jej niektóre ustępy.

W części drugiej wicehrabi Iszji omawia sprawę mandatu wojkowego. Przedwiduje trzy możliwe wypadki:

1) Napaść na Gdańsk z wyłączeniem terytorium polskiego;

2) Napaść na Polskę, wbrew postanowieniom Paktu;

3) Wojna z Polską w razie jeśli postanowieniem Paktu będzie przedtem uczynione zadość (sąd rozjemczy).

W pierwszych dwu wypadkach sprawozdawca przypuszcza, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa Rada Ligi powierzy Polsce mandat obrony Gdańska, który jest jednocześnie dostępem Polski do morza. Zaś w wypadku trzecim Liga Narodów powinna by zagwarantować

Właścicielom, powracającym na swe gospodarstwa przed 1 kwietnia 1921 r., obowiązani są zwrócić wszelkie koszty nakładów, poniesionych przez nowenabywców dla zagospodarowania ziemi i zabudowania się.

6. Ustawa niniejsza obowiązuje w niżej wymienionych powiatach według dotychczasowego podziału administracyjnego:

Polsce funkcjonowanie i bezpieczeństwo portu gdańskiego.

Po takim rozwiązaniu p. Paderewskiego tegoż wieczoru wyjechał do Paryża, podpisał nazajutrz po południu (18 listopada) Konwencję polsko-gdańską (którą pp. Salm i Schümmer podpisali jeszcze 9 listopada), a w dwa dni potem powrócił do Genewy. Burmistrz Salm wrócił tymczasem do Gdańska.

Decyzja Rady wykonawczej Ligi była jednak tylko zasadnicza, teoretyczna i zadowolić nas nie mogła. Nalegali też nasi delegaci w Genewie, aby uzyskała ona conajprędzej rozwiązanie praktyczne, co służyłoby ciężko, bo Anglikom wcale na pospiechu nie zależało. W ostatnich dniach listopada zebrała się przecież w Genewie stała Komisja Doradza Ligi Narodów do spraw wojskowych, morskich i powietrznych.

Ze strony polskiej w naradach Komisji brał udział pułk. sztabu generalnego Kochański i pułk. marynarki Zwierkowski.

Komisja przyjęła raport oparty na następujących wnioskach:

1) Jeśli Rada Ligi zgadza się na to, że Polska może w pewnych wypadkach otrzymać mandat obrony Gdańska, to znaczy zgadza się na to, aby w Gdańsku już istniały pewne fortyfikacje i urządzenia wojskowe zgóry przygotowane i aby urządzenia te były pilnowane i utrzymane w dobrym stanie;

2) Urządzenia te są oczywiście zbędne od strony Polski, ponieważ trudno jest wyobrazić sobie okoliczności, w której Polska wojowałaby z Gdańskiem. A zatem fortyfikacje gdańskie będą wzniesione tylko od strony morza i Prus Wschodnich, oraz będą obsadzone przez drobne oddziały wojsk polskich, których ogólna cyfra nie przekroczy jednej dywizji.

Taki był w ogólnym zarysie raport Wojskowej Komisji doradczej. Był on nie do odrzucenia, ale był to jeszcze tylko projekt, który Rada Ligi go nie zatwierdziła.

Projekt ten Delegacja polska z obowiązku zakomunikowała naszemu ministerjum spraw zagranicznych.

Dnia 3 grudnia przyszedł do Genewy na ręce sir'a Erica Drummond'a telegram od burmistrza Salm'a, protestujący przeciwko „polskiej okupacji Gdańska“, a dnia 9 grudnia przybył tu p. Salm osobiście. Polecił Komisji opracowanie nowego projektu. Będzie on, oczywiście, gorszy od poprzedniego.

1) Brzeskim, 2) Prużańskim, 3) Wołkowyskim, 4) Stonińskim, 5) Nowogrodzkim, 6) Baranowskim, 7) Wilejskim, 8) Dziśnieńskim, 9) Nieświeżskim, 10) Luninieckim, 11) Pińskim, 12) Kobryńskim, 13) Włodzimierskim, 14) Kowel-skim, 15) Łuckim, 16) Rówieńskim, 17) Dubieńskim, 18) Sarnieńskim, 19) Krzemienieckim, 20) Ostrogskim, 21) Grodzieńskim, 22) Lidańskim.

wa, w poczuciu swej szczytnej, niefortunnej przyjaźni i osobliwej, sakramentalnej godziny uświęcającej ich męski związek dusz. Z cichej ekstazy tego momentu Stanisław wyszedł wzmożony na duchu i mężny. Szepnął jedno słowo:

— Teraz...

I posłuszny przyjaciel pochylił się ku niemu torsem, przyjął od niego w chustę grubą zawinięty kawał szkla a drugą ręką pochwylił go za palce ręki, która nie drżała. Zawahał się wszakże; zakłósała się w nim fala zmieszanych uczuć, przytrzymał go za ramię. Zdawało mu się, że ma sam sobie odbierać życie.

Snadź udzieliło się coś z tego wahania Stanisławowi, bo nagle wyszeptał:

— Stój! Nie jeszcze!... Daj mi jeszcze chwilę... Życie jest piękne...

Usiłując zniechęcić głowę na ramieniu Kazimierza, który zagadnął go z cicha:

— Czy to być musi, Stachu?...

Długo czekał na odpowiedź. Jak gałąź złamana i wiatrem targana Stach spoczywał przy jego boku. A czas jakiś ciężki, żelazny kroczył powoli, uroczystość przez noc czarną. Wreszcie Kazimierz posłyszał wyrok; padło słowo niby kropla ołowiu na głaz zimny:

— Musi... Teraz...

7. Dla dokonania przejęcia ziemi własności Państwa oraz jej przekazywania w myśl art. 4 niniejszej ustawy, tworzy się w każdym wymienionych w art. 6 powiatach Powiatowa komenda nadawcza, których skład stanowią starosta lub jego zastępca, jako przewodniczący, i jako członkowie: przedstawiciele Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, skarbu spraw wojskowych oraz Głównego Urzędu ziemskiego, po jednym od każdego ministerjum i urzędu oraz z przedstawicieli miejscowych rolników, po jednym od mniejszej i większej własności, z głosem doradczym, powołanych przez Min. rolnictwa. Komitety orzekają większością głosów; przy równym ich podziale przeważa głos przewodniczącego.

8. Od orzeczeń Powiatowych komitetów Nadawczych służy osobom interesowanym w ciągu trzydziestu dni od dnia wydania orzeczenia prawo odwołania się do Komisji odwoławczych, które utworzy Minister rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z prezesem Głównego urzędu ziemskiego.

9. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z prezesem Głównego urzędu ziemskiego.

10. Ustawa niniejsza zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Ponadto przyjęto pięć

Rezolucji

1. Sejm wzywa Rząd, aby przy przyjmowaniu ziemi na własność państwa zastosował kolejność, tak, by najpierw przejął ziemie, wymienione w art. 1, następnie ziemie prywatne, leżące odległymi, a dopiero w końcu prywatne ziemie zagospodarowane.

2. Aby przy przeprowadzeniu niniejszej Ustawy, uwzględnić ustęp ostatni art. 2 Ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15. 7. - 1920 r.

3. Ażeby w przeciągu 3 miesięcy przedłożył Ustawę, dotyczącą czasu i sposobu oszacowania, oraz cenę wykupu i sposoby spłaty właścicieli obszarów, przejętych przez państwo na mocy art. 2.

4. Ażeby powracającym po pierwszym kwiecień 1921 r. właścicielom, oddawał ich własne ziemie, o ile nie zostały jeszcze żołnierzom nadane.

5. Ażeby przy nadawaniu ziemi żołnierzom na kresach wschodnich uwzględnić przedewszystkiem w kolej pierwszej dywizji litewsko-białoruskiej i tych żołnierzy innych formacji, które walczyły w wojnie światowej, wymienionych w par. 6 ustawy, osiedlając ich w miarę możliwości w powiatach, z których pochodzą.

(Dokończenie nastąpi.)

Klejnoty koronne polskie.

Żywy interes, obudzony w społeczeństwie naszym sprawa podjętych ostatnimi czasy we Włodzisławiu Wojnińskim poszukiwań insygniów królewskich, zniechęca pisać do przypomnienia niektórych, mających związek z usunięciem po ostatnim rozbiórce kraju owych insygniów z b. skarbcu krakowskiego, szczegółów, które, pod pseudonimem Alkara, podał był w roku 1896 we Lwowie, w broszurze pod tyt. Klejnoty koronne polskie.

W roku 1792 Tadeusz Czacki, starosta nowogrodzki, wydelegowany przez sejm do zrewidowania koron, klejnotów i insygniów Rzpiitej, odbył w dniu 18 kwie-

Kazimierz zebrał całą swoją moc w pierś, zapark oddech, zaciął zęby, wywołał w sobie brutalną, tępa zaciętość, i — jednym ruchem wgiął się szkłem w ciepłe, młode ciało.

Krew bryzgnęła. Chusta przytrzymała i ujęła ją w siebie.

Stanisław zachnął się, syknął i — odetchnął, bo lek spadł mu z piersi. Wyzwolił się z mocy ziemskich. Zbroczone ramię legło wzdłuż ciała.

nia tę czynność w asystencji generał-majora Wodzieckiego i w obecności znakomitych przedstawicieli stanu duchownego, rycerskiego, dam i municypalności miasta Krakowa. Była to już podówczas, ostatnia, niestety, inwentaryzacja skarbcza koronnego.

Wówczas jeszcze znajdowały się w posiadaniu narodu:

Korony: 1) Korona złota, originalis, sive privilegiata, przez Ottona III cesarza Bolesławowi Chrobremu dana, z dziesięciu części złożona, przy koronacji Stanisława Augusta użyta i przez niego ozdobiona, z przydaniem obłoka złotego i jednej części kamieni większych i mniejszych, jako to: rubinów, szmaragdów, szafirów i pereł, w ogólnej ilości sztuk 474,

2) Korona szczerozłota, której używano do koronowania królów polskich, złożona z części ośmiu, w której znajdowało się kamieni drogich i pereł sztuk 142.

3) Korona szczerozłota homagialis, kosztem króla Stanisława Augusta z powodu inwestytury księcia kurlandzkiego, ze wszystkimi zreparowana, złożona z części dziesięciu, w której kamieni drogich i pereł było sztuk 178.

4) Korona węgierska, szczerozłota, roboty filigranowej (nadpsuta), złożona z części ośmiu, którą królowie Ludwik i Stefan Batory koronowani byli.

5) Korono, zwana szwedzka, znacznie nadpsuta, z części dziesięciu złożona, w której było osadzonych diamentów 21, a innych kamieni drogich i pereł sztuk 255.

Berła: 1) Berło szczerozłote, ozdobione dziesięcioma sztukami kamieni drogich.

2) Berło małe, złote, od korony węgierskiej, u góry w listki złote zakończone.

3) Trzy inne jabłka z krzyżkami, srebrne wyzłacane.

4) Berło srebrne wyzłacane, u wierzchu kształt bukietu mające.

Jabłka: 1) Jabłko szczerozłote, na którym kula ziemiska odrysowana, z krzyżkiem z pereł i rubinów.

2) Jabłko złote z krzyżkiem, należące do koronowanych królów.

3) Trzy innych jabłek z krzyżkami, srebrnych, wyzłacanych.

Łańcuchy: 1) Łańcuchy dwa złote, drutowej roboty, mające dukatów 144.

2) Dwa łańcuchy szmelcowane, z tych jeden w rycerskie węzły, ważył dukatów 364, drugi kręcony w pukle, ważył dukatów 288.

Miecze: 1) Miecz Szczerbiec.

2) Dwa miecze: jeden z herbem koronnym, orłem na wierzchu, drugi z herbem litewskim, pogonią; rękojeści i całe ich okucie srebrne pozłacane.

3) Miecz, Zygmunowski zwany, na kształt pół koncerza; rękojeść, krzyż i osada srebrne pozłacane, napis nad rękojeścią: Sigismundus rex justus.

Opisał prócz tego Czacki: 1) Chorągiew wielka z herbem obojga narodów. 2) Dwie chorągwie na jednym drzewcu, z herbami w. x. litewskiego. 3) Szesnaście chorągwi wojewódzkich i ziemiańskich z herbami. 4) Zabytki po carze Dymitrze, mianowicie: miednicę małą srebrną wyzłacaną, z napisem słowiańskim w okół, w środku obraz Najświętszej Panny. Replikwarzyk moskiewski - srebrny wyzłacany. Krzyż srebrny wyzłacany, otwierający się. W środku obraz Ukrzyżowanego Pana Jezusa. Mnóstwo pałaszy, koncerzy, buzdynów, czapraków staroświeckich, kulbak, ostróg żelaznych (dawnych), cyngli od muszkietów i. t. p. cennych zabytków.

Przeniesione ponownie w dniu 21 kwietnia 1792 r. do skarbcza krakowskiego i tam opieczetowane, drogic te pamiątki podzieliły smutny los kraju.

Czasopismo Lech w roczniku z roku 1878 (T. I. str. 142) w artykule redaktora Chociszewskiego, opartym na pracy prof. Łepkowskiego: „Koronacje i skarbiec koronny“, podaje, że w roku 1794 kustosz koronny, ks. Sierakowski, z artystą-malarzem Michałem Stachowiczem i kilkoma murarzami, zrobiwszy otwór w opieczetowanym przez najęźdźców pruskich skarbcu, zdołał jedynie zabrać koronę piastowską i ukryć ją szczęśliwie przed najęźdźcami. Podobnie owej korony, według rysunku brata archeologa Łepkowskiego, zdjętą z sarkofagu króla Michała Korybuta, oraz niektórych innych insygniów królewskich, pomieściło czasopismo Lech z krótkim objaśnieniem.

Losy resztek szacownych zabytków udzieleności państwa polskiego i potęgi jego monarchów stały się przedmiotem

podan, przechodzących z pokolenia na pokolenie, a wskazujących miejsce ich schronienia w rozmaitych dzielnicach dawnej Rzeczy, lub też wśród rodzin, których nazwiska pod sekretem się wymieniały.

Z posiedzy wielu podań, krążących o zaginionych insygniach królewskich, przytoczyć warto jedno, wydrukowane d. 21 maja 1829 roku, w dzienniku paryskim Constitutionnel, z okazji przygotowywanego wówczas w Warszawie obchodu koronacji Mikołaja I na króla polskiego.

„Od lat sześćdziesięciu — brzmiał artykuł Constitutionnela — nie widział naród polski uroczystości koronacyjnej. Ostatnia tego rodzaju uroczystość odbyła się w roku 1764 po obiorze Piasta, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Obecnie, po tak długim, nieszczęściami i rewolucjami wypełnianym okresie czasu, wyznacza samowładca wszechrosyjski na dzień 24 maja swoją koronację. W dniu tym dożyją polacy widowiska, na którym ich monarcha wykona uroczystą przysięgę na wierność konstytucji, zabezpieczającej wolność ich osób majątku i słowa.

„Już nowa korona, kosztująca trzy miliony złotych, przygotowana została. Musiano się zgodzić na poniesienie tego wydatku, gdyż dawne korony, mają one isiniek po dziś dzień, ale w ukryciu tak pewnem, że jeszcze miną stulecia, zanim się ukażą na nowo, chyba, że jakieś nadzwyczajne wydarzenie przyspieszy wykrycie tajemnicy.

„Usunięcie owych resztek świetności dawnego tronu polskiego, odbyło się, według opowiadań, w sposób następujący:

„Podczas ostatniego rozbioru Polski, wtargnęli dwaj księża w towarzystwie sześciu słusarzy, którzy uroczystą na dochowanie tajemnicy wykonali przysięgę, do miejsca, gdzie się ukrywał skarb koronny i, zabrawszy jedynie insygnia królewskie udali się z niemi na Litwę, gdzie je oddali do zachowania bratu jednego z owych księży.

„Poczem wszyscy trzej wykonali przysięgę, iż insygnia owe nie ujrzą dopóty światła dziennego dopóki Polska do dawnej swej świetności nie wróci...“

Alexander Kraushar.

Sejm w dawnej Polsce.

Odwykliśmy od własnego życia państwowego i z trudnem niemałym przychodzi nam ułożyć konstytucję. Posłowie walczą prawie na pięci o senat, nie rozumiejąc jego znaczenia, a ludzie nieświadomi samego tego słowa pytają jak ta jejność w miasteczku w Kongresówce podczas wiecu: Zyd to, czy co? niby iż tak przeciw senatowi gardlują.

A miała dawna Polska za królów sejm dwuizbowy: w jednej izbie zasiadali posłowie, „bracia szlachta“, w drugiej — panowie rada, „senatorowie“, co znaczy dosłownie starszyzna.

Niegdyś, ze pierwszych naszych władców nie było sejm, taki Mieszko I, taki Bolesław Chrobry lub Śmiały rządili samowładnie, czasem tylko zasięgając rady u naczelników rodów, u znakomitych wojowników i biskupów. Kiedy po śmierci Bolesława Krzywoustego Polska rozpadła się na dzielnice z książętami na czele, władza księcia zmalała, natomiast urosła do wielkiej potęgi możni panowie, z którymi monarcha liczyć się musiał. Narady księcia z panami odbywały się na wiecach. Kazimierz Sprawiedliwy, książę krakowski, zwołał walny wiec do Łęczycy w roku 1181, zwany synodem, bo na nim przeważną rolę odegrało duchowieństwo, a jak niektórzy piszą, zjazd w Łęczycy był jakby pierwszym sejmem polskim. Gdy Polska pod Łokietkiem i „królem chłopów“ znów się wzmocniła, zwoływano wiece, w których brał udział monarcha i na nich załatwiano sprawy najważniejsze, a nawet uchwalano prawa i sądzono. Małopolska i Wielkopolska wspólnie miały wiece, a przynajmniej, że „Małe Polaki“ żywiej się krzatali koło polityki. Lubili przewodzić, jak i teraz, co im się tem bardziej podówczas udawało, że Małopolska graniczyła z Węgrami, a właśnie po śmierci Kazimierza Wielkiego królem był Ludwik węgierski i ten czy o podatki czy o następstwo tronu dla córki swej Jadwigi z koniecznością musiał się zwracać do panów małopolskich. Jagiello znova choćby dla utrwalenia panowania potomków swych na tronie pol-

skim, również na panów polskich ogłaszał się, tak iż w końcu wszystkie ważniejsze sprawy razem — król i rada — uchwalali.

Sejm początkowo składał się z dostojników Kościoła, z wojewodów i kasztelanów oraz urzędników ziemskich, jako to: chorążych, podkomorzych, stolników i innych. Był to w XV w. sejm jednoizbowy. Z tego sejm wyłania się senat, w którym zasiadli tylko możni panowie i biskupi.

Pierwsze miejsce w senacie zajmował prymas, arcybiskup gnieźnieński, ale biskupi krakowscy rościli sobie prawo do pierwszeństwa, zwłaszcza, jeżeli byli purpuratami. Ze świeckich pierwsze miejsce w tej radzie należało się kasztelanowi krakowskiemu, po nim dopiero kolejno siedzieli wojewodowie wielkopolscy i małopolscy, a następnie kasztelanowie. Na szarym końcu kasztelanowie powiatowi t. zn. „drażkowie“, bez znaczenia. Oprócz senatorów właściwych byli jeszcze ministrowie w tej „wielkiej radzie“, a więc kanclerz, podskarbi, hejmani, a raczej wykonawcy tego, co „panowie rada“ postanowią. W 15 wieku za Jagiellonów liczono w senacie osób 73, a w 18 wieku 150. Początkowo, aż do króla Jana Olbracht, obok senatu nie było jeszcze stałego zgromadzenia posłów z wyboru.

Gdzież więc załatwiała sprawy publiczne szlachta? Otóż, szlachta, „ziemiaństwo“ jeździłi albo na wiece, które przybrały charakter sądów, albo na sejmiki wojewódzkie, gdzie uchwalano podatki, pospolite ruszenie i inne sprawy. Sejmikiem przewodniczył wojewoda mianowany przez króla, a dopiero od połowy 16 wieku marszałek.

Za czasów Kazimierza Jagiellończyka sejmiki zaczęły się porozumiewać z tym już wspomnianym sejmem, raczej senatem, a w r. 1493 posłowie po dwóch z każdego województwa zjechali, aby radzić razem z senatem. I tak powstał sejm dwuizbowy: senat czyli wielka rada, oraz izba poselska. W tym składzie sejm przetrwał aż do końca 18 wieku. Początkowo izba była liczebnie słaba, miała 48 posłów, później po unii lubelskiej ogromnie liczba ich się powiększyła, doszła do 175 prawie, a w sejmie czterolatnim, który uchwalił sławną konstytucję 3 maja, było posłów aż 354.

Sejmy w Polsce zwyczajnie zwoływano co dwa lata, ale gdy wypadała wojna, a z nią potrzeba nowych podatków albo powołania pospolitego ruszenia, zwoływano nadzwyczajne sejmy. Były także sejmy konwokacyjne po śmierci króla, elekcyjne na obiór króla i koronacyjne.

Posłowie byli obierani przez zjazdy sejmikowe na każdy sejm oddzielnie. Sejmiki dawały posłom zlecenie czyli instrukcje, jak się zachować mają wobec propozycji królewskiej o podatkach, o pospolitem ruszeniu itp. Posłowie musieli zaprzysiąc, że według tych instrukcji postąpią czyli nie mieli swobody głosu i opinii. Miejscem sejmów bywały miasta położone w środku państwa, a więc Piotrków, Radom, później Warszawa, a Litwini wymogli na koroniarzach, że co trzeci sejm musiał odbywać się w Grodnie. Sejm zaczynał się od nabożeństwa. Zebrani posłowie albo marszałek sejmowi witali króla. Odpowiadał w imieniu króla kanclerz, poczem kolejno według ziem (a żywe spory toczyły się, jaka ma być kolej, od Krakowa, czy od Wilna, czy od Poznania) posłowie przystępowali, aby ucałować rękę królewską. Kanclerz przedstawiał zebranym powody, dlaczego sejm zwołano. Szły potem zdania senatorów, a gdy senat zdanie swe wypowiedział, toczyły się obrady w osobnych izbach. Głosowanie było wspólne, posłowie szli do izby senatorskiej kolejno według tego, jak byli zapisani przez pisarza sejmowego, (który był urzędnikiem, nie posłem). Wiemy, że głosowanie musiało przebieść jednomyślnie: król, senat, posłowie, czyli „święta zgoda“. Wtedy ustawa była przyjęta.

Oczywiście trzeba było posiadać wielkie cnoty obywatelskie, aby tak zgodnie i mądrze uchylać nowe ustawy. Wiele zależało od senatorów, którzy zdaniem swoim pociągali braci szlachecką. Kiedy senat popsuł się (za Wazów i Sasów), to i posłowie, źle prowadzeni lub bez kierownictwa, wyrwali się, jak ów Siciński, Litwin, który w roku 1652 powiedział, że nie pozwala na uchwałę sejmową i sejm się rozszedł, nie nie robiwszy. Przeklinano go, goniono za nim — uciekł na Pragę, chciano go zabić, ale nie zdobyto się, aby orzec, że głos jednego posła „nie pozwalał“ nie nie znaczy. Otóż w tradycji, w pamięci, że tak powiemy, szla-

chty postępującej tkwiła jedynowłność niby fundament, bez którego żadne prawo nie mogło powstać. Po roku 1652 wielokrotnie sejmów. Można rody podnawiały posłów zależnych od nich, aby sejm zerwali, chociaż i senator miał prawo jednem słowem wstrzymać sesję. To też niektóre sejmy trwały dzień lub parę dni i niczego nie dokonały, a król nie miał prawa sejm rozwiązać lub odwołać się do narodu. Porządku obrad na sejmach nie przestrzegano. Zaczynano obrady od „materji“ czyli spraw, które król przekazał sejmowi do rozpatrzenia. Dopiero po ich ukończeniu miano rozstrzygać sprawy posłów ogólne i miejscowe. Obrady były jawne w odceności tak żow. arbitrowi czyli słuchaczy. Sesja sejmowa powinna była trwać „sześć niedziel“, ale w Lubli nie podczas układów o unję Polski z Litwą (r. 1569) trwała 9 miesięcy, a sejm wielki, który ogłosił konstytucję 3 maja prawie cztery lata w Warszawie przesiedział. Gadulstwo posłów dało się tal we znaki, że król Zygmunt August radził, aby sejmy „odprawować się mogły krótki czas“ — mówiono na nich tylko o „obronie“. Sejmowi przewodniczył marszałek, na każdy sejm obierany osobno. Zagajał pierwsze posiedzenie marszałek z poprzedniego sejm, „tumul“ czyli wrzawę uciszał łaską, która stukała. Pod „łaskę“ czyli obok marszałka szli posłowie, o których powątpiewano czy rzeczywiście legalnie byli wysłani przez sejmiki. Do „łaski“ marszałkowskiej składały wnioski poselskie.

Posłowie nie pobierali wynagrodzenia, ale dawano im kwatery i osobną komisję sprawdzała, czy są w dobowym stanie. Zakres władzy sejmowej był szeroki: sejm uchwalał wojnę i pokój, sejm ogłaszał pospolite ruszenie i podatki, nadawał szlachectwa lub obywatelstwa, kontrolował zarząd państwa, uchwalał sejmowe nazwywały się konstytucjami. Ale nie można powiedzieć, żeby król praw nie wydawał. Owszem, sprawy sądowskie, ustrój miast, mianowanie senatorów od niego zależały. Na zwołanie posłów miał on przynię — rozdziewnictwo urzędów i majątności. Szarzy się na to kronikarz polski i pisze o posłach, „że senat ze wszystkiej władzy wzziął“. A nikt ich w to bardziej nie wprawił, jedno sami królowie, albowiem gdy pobór mieć chcieli, to tym zębarszym zawzdy dali, a li, to tym zębarszym milczeli, to im geby zatykali, tak je zaprawili na zle, że czasem mówią więcej niż trzeba, tylko żeby co wziąć“. A w sto pięćdziesiąt lat później X. Skarga załamywał ręce nad sejmem, wołając: „W ich poselskiem kole, jakie tam wstępu godne postępi. Kilka dni obierali marszałka, a raz pomne półtrzeciej niedzieli na tym (obiorze) trwając, czas tracili, gdy ich król Jego Mość z radami swemi (senatorami) z utratą dobrego czasu czekać musiał. Jakże zaś swary, zwady i wrzaski i brzdol obywatelstwa między nimi bywają wady powstają. Jeśli co do Korony upadku tej pomocy, tedy to samo koło (poselskie) najrychleja przewróci i zgrubi“. Straszna to była, ale prawdziwa przepowiednia. Sejmy bowiem uznały rozbory, przekupni senatorowie i posłowie oddali swe głosy za uszczupleniem ojczyzny, za jej zairatą...

Z historii polskiej nie wynika nauka, czy ma pozostać teraz sejm jedno- lub dwuizbowy, bowiem dziś do praw stanowienia przywołany jest cały naród, nie jedna warstwa szlachecka. Ale nauka jest, aby wybierać ludzi uczciwych, i odważnych w wypowiedaniu swoich poglądów.

ŻYWOT BOSKI!

Żyć na świecie nie jest sztuka;
Sztuka żyć jest jak należy —
O tem mówi nam nauka,
Ale głupi w to nie wierzy.
Aż go gorzkie doświadczenie
W swych objęciach tak uściska,
Że nie przyszłość, nie zbawienie
A miłszą dłoń jest... kotyska.
Bo w kołysce był spokojny
I o jutro był bez troski;
Nie obchodził go los wojny,
Ach, to żywot błogi, boski!...
No i teraz pada duchem
W przyszłość nie chce patrzeć jasnie
Nie chce mózgiem żyć, lecz brzo-
chem...
Przyszłość...
trząsnąć...

Wybory do konstytuancy w Jugosławii.

Królestwo serbów, chorwatów i słoweńców, czyli pokrótce — Jugosławia, przeżyło pierwsze dwa lata swego istnienia niejako na biwaku, w namiocie prowizorycznym. Stworzone krwawym wyściskiem serbów, przy pomocy konspiracyjnych i dyplomatycznych zabiegów chorwatów i słoweńców, wyszło ono z chaosu, który zapanował po nagłym upadku Austro-Węgier, pełne światłych nadziei, lecz i wielkich, niepokojących niepewności.

Gdy pierwszego grudnia 1918 r. książę regent Aleksander ogłosił manifest, który przyobleczył w ciążo wiekowe marzenie słowian południowych o zjednoczeniu i niepodległości, urzeczywistnienie tego narzeka nie wszystkich napędziło jednakową radością. Pewne sfery społeczeństwa chorwackiego wołałyby widzieć królestwo S. H. S. nie w postaci silnie zjednoczonego państwa, lecz raczej federacji krajów, której ośrodkiem byłby Zagrzeb a nie Belgrad, inne hoła czuły się zawiedzione w swoich dążeniach republikańskich, i tak młodemu państwu zastrzyknięto odrazu ład zawieszonych ambicji i kwas niezadowolonych twórców nieurzeczywistnionych koncepcji politycznych.

Los dalej zrzucił, że realizatorem, zwycięstwami na terenie Austrii, ym, którego wojska okupowały austriackie, tereny sporne, były Włochy, ten właśnie sojusznik, którego apetyty na pulę austriacką były w znacznym stopniu sprzeczne z prawami i interesami południowych słowian. Korzystając ze sprzyjających warunków, włosi obsadzili wojskowo o następną i administracyjnie terytorja, do których południowa Słowiańszczyzna rościła sobie etnograficznie, historycznie i ekonomicznie bardzo mocno zasiedlone prawo. W ten sposób królestwo S. H. S. rozpoczęło swój żywot, obciążone bardzo poważnym sporem zewnętrznym, nie licząc drobniejszych kłopotów spornych z Austrią, Węgrami, Rumunją i Albanją.

Wreszcie w skład nowego państwa weszły dzieci wychowane pod wpływami różnych kultur, wschodniej i zachodniej, chrześcijańskiej i muzułmańskiej, dzieci z różnymi odmiennymi stosunkami gospodarczymi i społecznymi, i w ten sposób młody organizm królestwa S. H. S. został odrazu wystawiony na oddziaływanie przeciwieństw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych.

Obciążona temi wszystkimi komplikacjami, pośród tych wszystkich nierozstrzygniętych zagadnień Jugosławia istniała przez dwa lata pod rządem prowizorycznym, przy pełnym sklejonym z resztek trzech części prawodawczych: skupsztiny serbskiej, parlamentu austriackiego i sejmu węgierskiego. Aż wreszcie, na kilka dni przed drugą rocznicą proklamacji zjednoczenia odbyły się wybory do konstytuancy, do tego ciała ustawodawczego, które zjednoczonej i odrodzonej Słowiańszczyźnie południowej na nadać odpowiednie do jej potrzeb i noworoczne kształty polityczne.

Rzecz zrozumiała, że zainteresowanie temi wyborami było ogromne i zaniepokojenie w sferach dbałych o przyszłość młodego państwa znaczne.

Obawiano się, że wszystkie zawiedzione ambicje, wszystkie nieziszczone koncepcje polityczne, wszystkie przeciwności społeczne i niechęci wyznaniowe i kulturalne, wszystko to wywrze swój wpływ na usposobienie niezbyt wyrobionych, powołanych gdzieniegdzie, jak w Bośni, po raz pierwszy do wypowiedzenia swojej woli szerokich mas, i nada wyborom przebieg burzliwy, bogaty w niespodzianki. Różnamiętnienie walki wyborczej zdawało się potwierdzać te obawy.

Do walki z sobą stanęły dwa prądy: prąd zjednoczenia, wyrażonego konsekwentnie w ustroju państwa i prąd mniej lub bardziej otwarcie wyznawany federalizmu. Program jawnie federalistyczny został wysunięty tylko w Chorwacji i w chorwackiej części Bośni przez stronnictwo t. zw. „Zjednoczenia chorwackiego”. Odziedziczywszy po walce z madyaryzmem hasło nowego państwowego wyodrębnienia Chorwacji, stronnictwo to przeniosło bez zmian to hasło i na grunt życia w nowym państwie serbsko-chorwacko-słoweńskim. Radykalnie postawiło sprawę chorwackiego stronnictwa ludowo-włościańskiego (!), od nazwiska wodcy z „partii Ra-

dića”. Radić, który za swoją działalność polityczną, właśnie odsiadywał więzienie, skazany na 2 i pół roku więzienia, głosił chorwacką, neutralną republikę włościańską, ze zniesieniem wojska, uzbrojeniem, „uczciwych obywateli” i szeregiem innych pomysłów społecznych, nie tyle jasnych, co efektownych.

Trzeci pierwiastek wyraźnie odśrodkowy reprezentowało również chorwackie t. zw. „Stronnictwo prawa”, czyli „frankowców”, którego będący na wygnaniu przywódcy Frank, Sachs i inni, pracują nad oddzieleniem Chorwacji od S. H. S. głównie podobno przez miłość dla interesów habsburskich, wrzucając gałkę do urny wyborczej: — „niech żyje republika”. Nazajutrz po wyborach oświadczył on w wywiadzie u redaktora demokratycznego dziennika, że w dziewięćdziesięciu procentach godzi się na program demokratów i że praca konstytuancy musi się oprzeć na kompromisie i porozumieniu stronnictw; dzisiejsze pisma przynoszą wiadomość, że ma on ogłosić postów swego stronnictwa jako „konstytuante chorwacką”.

Obok wyraźnie federalistycznych, albo zgoła separatystycznych haseł, program umiarkowanego autonomizmu reprezentowały stronnictwa katolickie w Slovenji, Chorwacji i Dalmacji i muzułmańskie stronnictwo Bośni. Na gruncie bezwzględnej jedności państwowej stanęło stronnictwo demokratów, jedyne (obok socjalistycznych), mające jednolitą organizację we wszystkich dzielnicach, stawiające swych kandydatów zarówno w Serbji czy Czarnogórze, jak Chorwacji i Slovenji. Socjaliści i komuniści, acz wewnętrznie rozbici na 3 odłamy, posiadali oczywiście w ramach tych trzech grup te same hasła i jednolitą organizację na całym obszarze państwa, politycznie reprezentując w ten sposób również czynnik centralistyczny. Na gruncie jedności państwa stoi i wpływowe serbskie stronnictwo radykałów; chciałoby ono jednak tej jedności nadać zabarwienie specjalnie serbskie. Dla tem pewniejszego zabezpieczenia przewagi serbskiej w centralnej administracji państwa, odłamu starszych radykałów gotów był dać ujście ambicjom działaniom w pewnych urządzeniach autonomizacyjnych. Ten względ oraz wspólny konserwatywny społeczny umiarkowany flirt radykałów ze Zjednoczeniem chorwackim.

Tak oto między kramcami federalizmu i centralizmu ułożyła się bogata skala odcięni prawno-politycznych programów ważniejszych stronnictw. Społecznie, konserwatywnie reprezentowali radykali i Zjednoczenie chorwackie, ewolucyjny postęp w zakresie organizacji produkcji agrarnej i przemysłowej — demokracja, program skrajny — komuniści. Socjaliści zbliżają się raczej do programu ewolucyjnego, ciekawym melanz pomysłów społecznych niezbyt zrównoważonych i jasnych zaprezentowało stronnictwo ludowe chorwackie.

Wśród tej zawieruchy programów politycznych i społecznych nikt się nie ważył do ostatniej chwili stawiać horoskopów co do wyniku wyborów. Rząd przygotował się na ich burzliwy przebieg i przeprowadził poważne zarządzenia wojskowe.

Ku ogólnej niespodziance wybory się odbyły we wzorowym spokoju, a wynik ich przyniósł, mojem zdaniem, stanowcze zwycięstwo zasady centralizmu i utrwalenie jedności państwowej królestwa S. H. S.

Największą liczbę mandatów, prawie czwartą część ogólnej liczby posłów, zdobyli demokraci, przeprowadzając setkę swoich kandydatów. Następną pozycję ilościową, dardzo nieznacznie niższą, zajęli radykali; na trzecim miejscu z pięćdziesiątką mandatów stanęli komuniści, za niemi zaś (45 posłów) chłopskie stronnictwo Radića.

Znamienne jest, że warstwy oświeconsze, ludność miejska, wypowiedziały się stanowczo za centralistycznym stronnictwem demokratów, świat uniwersytecki, dziennikarski, świat młodzieży — poszedł zdecydowanie za hasłem utrwalenia jedności państwowej. Operujące również wśród inteligencji „Zjednoczenie chorwackie” zdobyło ledwie pięciu posłów, separatystyczny „frankowcy” — jednego! Zato włościanin chorwacki okazał mało poczucia jedności państwowej: stanął on w ogromnej większości po stronie chorwackiej republiki Radića. Tylko... wiadomo co to działało bardziej: czy urok tej republiki, czy

Radić bowiem tuż przed wyborami wykonał gwałtowny zwrot. Najbliżsi jego współpracownicy (sam on jeszcze był w więzieniu) zaczęli ragle głosić potrzebę jedności S. H. S. i nawet — prowizorium — moralicznego w nim ustroju.

Mimo to, chłopci chorwaccy poszli za nim ławą.

Niewiadomo czy to ten zwrot, czy też wiadomości o zwycięstwie jego stronnictwa w jednym okręgu wiejskim po drugim przyniosły Radićowi nad wieczorem w dniu wyborów ulaskawienie. Został on wypuszczony z więzienia i mógł jeszcze wziąć udział w głosowaniu. Opuszczając więzienie wołał on: „niech żyje ks. regent Aleksander!”

Ogromnie zdolny, mający za sobą szkołę nauk politycznych paryską, Radić zdaje się być samym żywiołem, samym odruchem. Jaka będzie jego polityka jutro, dzisiaj nikt nie wie.

Włościaństwo innych dzielnic nie okazało się tak separatystycznie nastrojone, jak chorwackie. W Slovenji po wsiach, obok starego i potężnie zorganizowanego stronnictwa katolicko-lud. (Koroszec) zdobył stosunkowo znaczną liczbę mandatów młody i zbliżony do demokratów „niezależny Związek chłopski”. W Starej Serbji włościaństwo głosowało na radykałów, podobnież w dzielnicach świeżo przyłączonych od Węgier (Vojvodina).

Ciekawie wygląda pięćdziesiąt kilka mandatów komunistycznych — w Slovenji i w Chorwacji, komuniści zdobyli bardzo mało posłów, ogromnie przeważająca ich liczba wyszła z Macedonii, z Albanji, z Czarnogóry, z krajów rolniczych, gospodarczo tkwiących jeszcze w średniowieczu.

Zkąd ten dziwny objaw? Oto poprostu komunizm oparł się tu bynajmniej nie na programie, ani na interesach gospodarczych, lecz na fermentie politycznym ciemnych mas.

Kraje to świeżo do państwa S. H. S. przyłączone, z mieszaną ludnością, gdzie jeszcze chronicznie tli się powstanie przeciw Serbji, i na tych to uczuciach buntu czarnogórców, albańczyków, bułgarów, Turków najniebezpieczniej wyrósł — komunizm. Każdy z tych niezadowolonych odłamów, występując samodzielnie, nie znaczący nic, połączwszy się w komunizm, może zdobyć nieco i z którym jeszcze się nie żyły.

Badź co dadź, wystarczy porozumienie się ze sobą stojącymi na gruncie jedności państwowej stronnictw demokratów i radykałów, żeby przy poparciu zbliżonych do demokratów grup włościańskich — słoweńskich i bośniackiej — wytworzyć w konstytuancy większość zdolną do pracy. Aby ułatwić to zadanie, regulamin konstytuancy nie wymaga przezornie do uchwalenia ustaw większości kwalifikacyjnej.

A. S.

Zagrzeb, w grudniu.

Nasze stosunki handlowe z Jugosławią.

Konsulat polski w Belgradzie nadsyła następujące ważne informacje w sprawie naszego handlu z Jugosławią, dotąd zanedbanego prawie zupełnie:

Polskie sfery handlowo-przemysłowe nie zwróciły dotychczas należytej uwagi na rynek zbytu, jaki im się otwiera na Bałkanie, a w szczególności w Jugosławii. Dotychczas zostało przeprowadzonych zaledwie kilka transakcyj handlowych między Polską a Jugosławią, które, niestety, podjęte przez ciężkie aparaty państwowe, nie tylko nie ufortowały drogi dla wspólnego handlu polsko-jugosłowiańskiego, lecz z powodu wielkich strat wywołały niechęć do Jugosławii. Próby te jednak nie powinny zrażać energicznych importerów i eksporterów, którzy przy odrobinie woli mogą uzyskać w Jugosławii podatny grunt dla swej działalności, tem bardziej, że rynek jugosłowiański nie opanowały jeszcze na stałe żadne towary zagraniczne.

Handel i przemysł polski posiada w Jugosławii lepsze nawet widoki od innych zagranicznych, gdyż dotychczas nigdy się nie skompromitował a firmy polskie, które przed wojną światową były w kontakcie z tutejszymi firmami, cieszą się dobrą opinią i popytem ze względu na solidność dostarczonych towarów. Nie stoją też na przeszkodzie nawiązaniu wzajemnych stosunków handlowych kwestje

Od pewnego czasu daje się zauważyć wśród jugosłowiańskich kół handlowo-przemysłowych coraz większe zainteresowanie handlem i przemysłem polskim. Prasa handlowa zawiera więcej wzmianek i artykułów o handlu i przemysle polskim. Ze wszystkich prowincji Jugosławii coraz liczniej zgłaszają się kupcy i przemysłowcy o rozmaite informacje, dotyczące się eksportu i importu polskiego.

Pierwszym zasadniczym i nieodzownym krokiem do zapoznania jugosłowiańskich sfer handlowo-przemysłowych z naszym handlem i przemysłem jest założenie przy konsulacie polskim w Belgradzie zbiorów (wystaw) prób wyrobów i surowców. Bez takiego zbioru praca konsulatów, operujących jedynie szczepkami danymi, otrzymanymi z Polski uciążliwą drogą pocztową, absolutnie nie jest w stanie zbliżyć do siebie odydwu światów kupieckich. Zbiory takie byłyby w dzisiejszych czasach, kiedy stosunki komunikacyjne są nader uciążliwe, jedynym środkiem do zapoznania jugosłowiańskich kupców z naszymi wyrobami.

Za przykład, że przy odpowiedniej woli i energii można z łatwością opanować tujszy rynek zbytu, niech służy akcja eksporterów węgierskich, podjęta w Serbji przed wojną światową. Mimo to, że Węgrzy wcale nie cieszą się sympatjami serbskiego narodu, przecież potrafili w niespełna rok zdobyć rynek serbski, dla niektórych produktów przemysłowych.

Jugosławia to kraj przeważnie rolniczy, muszą szukać u zagranicznych źródeł zaspokojenia swoich potrzeb na polu przemysłu. Polska zaś z łatwością może zaspokoić większość tych potrzeb, eksportując rozmaite produkty fabryczne, jak np. wyroby żelazne, narzędzia, maszyny rolnicze, wyroby włókniste, trykotowe, szkło i porcelanę, skóry garbowane, cykorję, krochmal, sól, wszelkie produkty ropne itp. Wielki zbył znalazłby w Jugosławii np. artystyczne widokówki naszych malarzy, które z całą pewnością wytrzymałyby wszelką konkurencję z kartkami niemieckimi, włoskimi i francuskimi.

Jugosławia zaś może eksportować do Polski wszelkie surowce, jak skóry, wełnę, tak potrzebne u nas garbarki, opium i rozmaite rudy i wszelkie środki żywnościowe, jak zboże, rośliny strączkowe, sliwki, powidła, tłuszcze, wędzone mięso, wino i t. d.

Rekapitulując powyższe należałoby życzyć sobie, aby nasze sfery przemysłowo-handlowe zwróciły baczniejszą uwagę na rynek Jugosłowiański, co leży tak w ich własnym interesie, jak również w interesie propagandy polskiej zagranicą, gdyż dobry towar i wszelkie środki żywnościowe, jak zboże, rośliny strączkowe, sliwki, powidła, tłuszcze, wędzone mięso, wino i t. d.

Kupcy i przemysłowcy pragnący prześłać próby swoich wyrobów do Jugosławii, mogliby prawdopodobnie wszelkie przesyłki skierować do Ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie, które przesłałoby je do tamtejszego konsulatu polskiego. Drugim nieodzownym krokiem do nawiązania bliższych stosunków handlowych byłoby założenie banku polsko-jugosłowiańskiego ze wspólnym kapitałem, operującego tak w Polsce, jak i w Jugosławii, który byłby niezbędnym dla wszelkich importów i eksportów, dających natychmiastową możliwość finansowania zawartych umów handlowych.

Nasze kółła finansowe nie tracą ani chwili, powinny zająć się tą kwestją, nieodzowną dla naszego handlu, jak to już uczynili Czesi, Francuzi, Anglii, Grecy itd. — O wszystkie informacje należy zwracać się do Konsulatu przy Poselstwie Polskiem w Belgradzie, ul. Krunzka 58.

Zamiast niepewnych spekulacji, Brzydkiego handlu, lichwy, pasku. — Który dziś w Polsce jest w zwyczaju, Przysporz Ojczyźnie szczęścia blasku, Dbaj o dobrobyt swego kraju! Jest w tem rachunek — dużo racji: Z obywatelskiej przecież cnoty, Kraj się podnosi i wzbogaca — Interes także w tem jest złoty, Interes pigły, dobry, czysty, Ogólny i twój osobisty: Za tysiąc Polska milion zwraca!